BIBLIOTEKARZ PODLASKI
2017/4 (XXXVII)
ISSN 1640-7806
http://bibliotekarzpodlaski.ksiaznicapodlaska.pl/

Jarosław Poliszczuk
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Idea Europy a ukraińska tożsamość po Euromajdanie

Streszczenie:

W artykule autor próbuje określić relacje nowoczesnej Ukrainy z ideą europejską. Z punktu widzenia historii i kultury można powiedzieć, że Ukraina jest blisko związana z Europą. Ale po wielu latach kolonialnej ekspansji Cesarstwa Rosyjskiego, a następnie ZSRR, takie podejście stało się ambiwalentne. Dopiero podczas Rewolucji Godności w 2013 roku wyznaczony został europejski wektor rozwoju dla społeczeństwa ukraińskiego, który koncentrował się na europejskich wartościach moralnych. Obecnie proces uznawania Europy nadal trwa. Można to stwierdzić na podstawie różnych dyskusji toczących się w grupach intelektualistów. Głównym tematem takich dyskusji jest przyszłość Ukrainy, która jest bezwarunkowo związana z przyszłością całego kontynentu.

Słowa-klucze: Europa, Ukraina, tożsamość, stereotypy, post-kolonializm

The idea of Europe and Ukrainian identity after Maidan

Summary:

In this paper, the author tries to determine the relations of modern Ukraine to the European idea. From historical and cultural points of view, we can say that Ukraine is closely connected to Europe. But after long years of colonial expansion of the Russian Empire and then the USSR this attitude became ambivalent. Only during the Revolu-

tion of Dignity of 2013 was there established a European vector of development for Ukrainian society, which was focused on European moral values. This process of cognizance of Europe is still going on today. We can affirm this from different discussions which are continuing in intellectual groups. The main topic of such discussion is a Ukrainian future that is uncompromisingly connected with the future of the whole continent.

Key words: Europe, Ukraine, identity, stereotypes, post-colonialism, idea

Rozważania warto rozpocząć od komentarza historycznego. Zastanawiam się jednakże, na ile mam zagłębiać się w odległe dzieje swego narodu, by jeszcze precyzyjniej wyeksponować dążenie Ukraińców do Europy. Punktem wyjściowym może być obraz cywilizacji Rusi Kijowskiej, współudział wykształconych Rusinów-Ukraińców w tworzeniu kultury Rzeczypospolitej bądź osiągnięcia w dziedzinach sztuki i nauki barokowej z okresu panowania hetmana Iwana Mazepy.

W XIX stuleciu aspiracje europejskie Ukrainy były kontynuowane oraz wzbogacane przez formacje romantyków i pozytywistów, a w wieku XX przez buntowniczych adeptów modernizmu i awangardy z terenów Lwowa, Kijowa, Charkowa, Odessy czy Chersoniu. To przecież lider postępowych intelektualistów ukraińskich z lat 20. ubiegłego stulecia, Mykoła Chwylowy, w sposób klarowny (aczkolwiek również skandaliczny, jak na owe czasy) sformułował hasło nowoczesnej Ukrainy, którego sens tkwił w aktualizacji pierwiastków proeuropejskich przy jednoczesnym oderwaniu się od Moskwy oraz zdystansowaniu się wobec jej wpływów: jeden z jego popularnych felietonów miał wymowny tytuł *Precz od Moskwy!*

Kolejne próby buntu przeciwko kulturowej marginalizacji i zepchnięciu Ukrainy w ślepy zaułek cywilizacyjny były podejmowane przez pokolenie lat 60. XX wieku. Co prawda, kryterium europejskości miało – w mniemaniu intelektualistów tamtej generacji – konotacje niejednoznaczne, rywalizując czasami z kultem ludowości, to znaczy wierności swoim korzeniom etnokulturowym (swoistego *antidotum* w warunkach powszechnej asymilacji narodowej praktykowanej wówczas w Związku Radzieckim).

Dopiero w okresie przełomu wybitny pisarz i dysydent Jewhen Swerstiuk napisał esej zatytułowany *Pokolenie 60. i Zachód* (1993). Przedstawił on w nim proces trudnego odkrywania przez swoje pokolenie kultury europejskiej, zwłaszcza w jej okrojonej wersji, dostępnej na Ukrainie w tamtych czasach jedynie w zubożonej formie. Kultura Zachodu, nawet w jej ówczesnym ocenzurowanym kształcie, okazała się jednakże na dłuższą metę przedmiotem refleksji intelektualnej.

Czynniki

Reasumując te wstępne uwagi, wypada wymienić przynajmniej trzy czynniki, decydujące o przynależności Ukrainy do Europy: 1) mocno zakorzenione w zbiorowej świadomości Ukraińców dziedzictwo cywilizacji antycznej, kultywowane na tej ziemi już od czasów średniowiecza; 2) krzewienie na jej terenach chrześcijańskich zasad moralności, w tym także ducha tolerancji wobec innych (jako konsekwencja wielowyznaniowości tego kraju, kontynuacja tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Rzeczypospolitej); 3) orientacja na Zachód w kształtowaniu się narodowej kultury w okresie nowoczesności i ponowoczesności (mimo że taka orientacja była wciąż zakłócana przez kolonialne *status quo* Ukrainy). To wszystko uświadamia, dlaczego nie udało się całkiem zahamować ukraińskich dążeń do Europy ani władzom Imperium Rosyjskiego w XIX wieku, ani jego dziedzicom (w sensie polityki wynaradawiania i dyskryminacji na gruncie etnicznym) rodem ze Związku Radzieckiego.

Reprezentant kolejnej generacji intelektualistów ukraińskich z lat 80. XX wieku, Jurij Andruchowycz, na łamach swojej powieści *Moskowiada* (1992) w sposób ironiczny zastrzegał: „Czasami śni nam się Europa". Dlaczego czasami? To, co pozostaje oczywiste dla osób znających z doświadczenia codzienne życie w Związku Radzieckim, dla współczesnej młodzieży w naszych krajach (w tym dla młodych Ukraińców, ostatnio przyzwyczajonych do podróżowania oraz do bezpośredniego poznawania Europy) jest czymś egzotycznym i mało zrozumiałym. Nie dziwi więc, że zdumiewa ją sama formuła europejskiej tożsamości jako swoistego zagrożenia. A właśnie w ten sposób służby specjalne byłego ZSRR traktowały czyjąś postawę proeuropejską. Wszelkie spekulacje o Europie w niegdysiejszej Ukrainie uchodziły za działania niepewne i niebezpieczne.

Zmiana niniejszej opcji w okresie posttotalitarnym, znanym także jako czas niepodległości, dobitnie chyba tutaj świadczy, iż żyjemy w zupełnie no-

wej epoce, radykalnie różniącej się od tej poprzedniej. Ukraińcy po raz pierwszy przekonują się, że mogą dołączyć do procesów kształtujących świadomość całego kontynentu. Czują się do tego powołani nie tylko przez położenie geograficzne swego państwa na wschodzie Europy, lecz również przez bogate w historię, wieloetniczne dziedzictwo kulturowe tego kraju, którego losy zostały mocno splecione z dziejami państw i narodów okalającego je regionu. Są w stanie, razem z innymi Europejczykami, rozwiązywać aktualne problemy czy też brać na siebie odpowiedzialność za pewne decyzje dotyczące tej części świata. Inaczej mówiąc, uczestniczyć w komunikacji ogólnoeuropejskiej jako podmiot, ażeby razem z innymi „[…] współpracując, stworzyć na naszym kontynencie przestrzeń wolności, dobrobytu i stabilności”[1].

Doświadczenia totalitarne w dużym stopniu rzutują na współczesne podejście do kwestii europejskiej na Ukrainie. Przecież czynne elity polityczne – wywodzące się z nomenklatury ZSSR – bądź bezpośrednio z nią związana oligarchia do ostatnich lat wykorzystywały hasło Europy jako przedmiotu manipulacji i przetargów z domniemanymi sojusznikami za granicą. W ten sposób ukształtowała się sytuacja, którą Mykoła Riabczuk określa jako ambiwalencję społeczną. Ukraińcy deklarowali bowiem jednocześnie aspiracje proeuropejskie, ale także akceptowali kierunek euroazjatycki. Opowiadali się za sojuszem z Rosją. Takie stanowisko wypada tutaj uznać za skutek nieprzemyślanego w należyty sposób doświadczenia z przeszłości, to znaczy ubiegłych dziesięcioleci spod znaku totalitaryzmu i kolonializmu. Ambiwalencja społeczna „[…] stała się w efekcie ważnym obiektem propagandowych manipulacji, mających na celu dalszą atomizację społeczeństwa, utrzymanie go w stanie nieobywatelskim. Obiektywne różnice między wschodem i zachodem Ukrainy są przy tym wykorzystywane do zastraszania ludzi «rozłamem» i «konfliktem wewnętrznym», mającymi kojarzyć się z «wojną domową». Używane one też są do pogłębienia nieufności między różnymi grupami ludności i niszczenia wszelkiej solidarności społecznej, słowem – w celu stworzenia optymalnego dla postkomunistycznej oligarchii środowiska, w którym będzie ona mogła pełnić rolę samozwańczych «oddziałów pokojowych»”[2].

W kulturze ukraińskiej przekształciło się to w trwałą i czasami dosyć napiętą debatę o relacjach pierwiastka narodowego z prądem europejskim.

[1] M. Schulz, *Skrępowany olbrzym. Ostatnia szansa Europy*, przeł. R. Formuszewicz, Warszawa 2014, s. 63.

[2] M. Riabczuk, *Dwie Ukrainy*, przeł. M. Dyhas, K. Kotyńska, I. Werestiuk, W. Witwicki, W. Stanisławski, E. Gołąb-Nowakowska, Wrocław 2005, s. 18

Była ona toczona przez lata 90. ubiegłego stulecia[3], lecz również na początku nowego tysiąclecia, z dojściem do głosu intelektualistów z tej najmłodszej generacji, która właśnie wychowywała się w okresie transformacji społecznej. Fascynacja Europą przybierała rozmaite kształty, ale najwyraźniej przejawiała się ona w mitologizowaniu byłego mocarstwa austro-węgierskiego, co miało miejsce w powieściach i esejach Jurija Andruchowycza, Tarasa i Jurka Prochaśków. Część intelektualistów zadeklarowała także potrzebę poszukiwania przez postkomunistyczną Ukrainę „trzeciej drogi", chociaż w debacie zabrakło konkretów przekonujących do tej racji[4].

Tożsamość europejska

Trudne pytania o tożsamość europejską i jej losy na rodzimych terenach nie były przez długi okres na Ukrainie rozważane z całą powagą, na jaką one zasługują. Nie zostało to owocnie przedyskutowane w takiej formie, jaką w swoim czasie miały choćby wypowiedzi o Europie Środkowej autorstwa Milana Kundery czy Czesława Miłosza[5]. Choć starania te były niejednokrotnie podejmowane w środowisku emigracji ukraińskiej, wydaje się, że cała nadzieja na poprawę owej sytuacji spoczywa na barkach nowej epoki i jej intelektualistach. To dlatego właśnie tak często zabierają głos w tego typu sprawach: Jurij Andruchowycz, Oksana Zabużko, Taras Prochaśko, Serhij Żadan. Wyjaśniają oni obserwatorom z zagranicy, przeważnie z Zachodu, naturalność dążenia swych rodaków do wolności oraz konsekwencje ich aspiracji europejskich. Owszem, nie zawsze czynią to oni z powodzeniem. Czasem zdarza im się po prostu apelować do wspólnoty europejskiej w chwili rozpaczy i desperacji.

Przypomnę jako przykład otwarty list do Europejczyków datowany na dzień 24 stycznia 2014 roku (tuż przed krwawym rozstrzelaniem demonstrantów, które nastąpiło w dniach18–20 lutego). List ten został ogłoszony w prasie zagranicznej (bardzo szybko przetłumaczono go na liczne ję-

[3] Podsumowanie pierwszej fazy owej debaty zaproponowała Ola Hnatiuk w swej monografii. Zob. O. Hnatiuk, *Pożegnanie z imperium: ukraińskie dyskusje o tożsamości*, Lublin 2003.

[4] O. Hrycenko, *Świat, Europa i my*, [w:] *Sny o Europie*, wybór i red. O. Hnatiuk, przeł. K. Kotyńska, O. Hnatiuk, R. Rusnak, Kraków 2005, s. 53.

[5] Zob. M. Bobrownicka, *Europa Środkowa Milana Kundery, czyli destrukcja słowiańskiego mitu*, [w:] tejże, *Narkotyk mitu. Szkice o świadomości narodowej i kulturowej Słowian zachodnich i południowych*, Kraków 1995, s. 91-100.

zyki) w dobrej wierze, z myślą o tym, że realizacji najgorszego scenariusza da się jeszcze uniknąć. Liczono na zaangażowanie w konflikt partnerów europejskich, wciąż bardzo ostrożnie i z dystansem reagujących na Majdan i ograniczających się jedynie do wypowiadania wyrazów „zaniepokojenia" z tego powodu. Wzbudzało to wiele kontrowersji wśród protestujących, gdyż wydawało się – w ich mniemaniu – objawem polityki podwójnych standardów. Wypowiadane przez publicznych polityków szlachetne hasła wcale bowiem nie zgadzały się z zajmowanym przez nich w rzeczywistości stanowiskiem.

Andruchowycz dokładnie wyjaśniał prawdziwe intencje rzeczników reżimu Janukowycza, demaskując ich chytrą i sprytną retorykę, której istota polegała na manipulowaniu prawdą wobec protestów masowych, charakteryzowanych jako ruch ekstremistów i skrajnych radykałów. *À propos*, w podobny sposób propaganda rosyjska dziś posługuje się pojęciami „kijowskiej junty", „banderowców" itp., strasząc w ten sposób obywateli Europy.

> „W tym znaczeniu «ekstremistą» jestem teraz ja, moja żona, córka, nasi przyjaciele – apelował wtedy Andruchowycz. – Nie mamy wyjścia: bronimy życia i zdrowia swojego i swoich bliskich. Strzelają do nas bojówki policyjnych pododdziałów specjalnych, naszych przyjaciół zabijają snajperzy... Nie możemy zatrzymać protestów, bo oznaczać to będzie, że zgadzamy się na kraj – dożywotne więzienie. Młode pokolenie Ukraińców, które dorastało i kształtowało się w czasach poradzieckich, w naturalny sposób odrzuca wszelką dyktaturę. Jeżeli dyktatura zwycięży, Europa będzie musiała liczyć się z perspektywą Korei Północnej za swoją wschodnią granicą..."[6].

Wielka szkoda, że ten głos (niejedyny, zresztą) pozostał tylko głosem wołania na puszczy, bo wtedy tragicznym zdarzeniom jeszcze można było zapobiec.

Zachód nie wsłuchuje się w argumenty Ukraińców. Wygląda na to, że nie jest skłonny uznać ich za rozsądne, gdyż mogą one się przyczynić do kolejnej rewizji samego pojęcia europejskości. Właściwie z podobnym dystansem zachodni intelektualiści jeszcze niedawno traktowali ideę „porwanej Europy" Milana Kundery. Nic więc dziwnego, iż proeuropejskie stanowisko Ukraińców odbierane jest ze zrozumieniem i współczuciem raczej w Polsce, na Litwie czy w Czechach, niż w państwach zachodnioeu-

[6] „*Jurij Andruchowycz protestuje...*". Zob. artykuł o tym: http://booklips.pl/newsy/jurij-andruchowycz-protestuje-na-ukrainie-i-pisze-apel-do-zagranicznych-dziennikarzy/.

ropejskich. Dokonuje się w ten sposób paradoksalna transmisja wartości o charakterze cywilizacyjnym i kulturowym. Okazuje się, że społeczeństwo ukraińskie po Euromajdanie zostaje, z jednej strony, mocnym bastionem świadomości europejskiej i właśnie w tej swojej kondycji bardzo potrzebuje uznania (oraz dowartościowania, co nie mniej ważne) w środowisku międzynarodowym. Z drugiej strony, czynnie kreuje ono zbiorową tożsamość narodu (jako podmiotu politycznego i kulturalnego), ponieważ w poprzednich okresach tego typu procesy były mocno zahamowywane, ulegały stagnacji i zacofaniu. Nadmienię, trzymam się zasady, że etnogeneza Ukraińców, mimo wielowiekowej tradycji, nadal trwa w obecnym okresie i dopiero osiąga fazę dojrzałości.

Euromajdan

Euromajdan albo ukraińską „Rewolucję Godności", przypadającą na okres od listopada 2013 roku do lutego 2014 roku, można uznać za znamienne wydarzenie nie tylko z punktu widzenia społeczeństwa ukraińskiego, ale także w kontekście geopolitycznym. Zyskało ono też na znaczeniu, ponieważ stało się przedmiotem relacji światowych mediów i w niesłychany sposób rozsławiło Ukrainę, wzmacniając renomę Ukraińców jako narodu politycznego, dokonującego wyboru perspektywy własnego rozwoju z całą świadomością, choć nie zawsze zdającego sobie sprawę z ryzyka, na które się naraża (to chyba los wszystkich rewolucji, że mają w sobie pierwiastek spontaniczny, intuitywistyczny, nieprzewidywalny). Owszem, w obliczu agresji zewnętrznej po aneksji Krymu i wybuchu wojny w Donbasie debaty o losie państwa, jego przyszłości i przyszłej kondycji są prowadzone w kraju pod szczególnym napięciem.

Nierzadko zdarza się, że ukraińscy politycy zarzucają pisarzom i artystom wypowiadającym prywatne sądy wobec aktualnych zdarzeń brak patriotyzmu, choć sami cierpią na brak odwagi i nie przyznają oczywistych rzeczy. W ten sposób odważne i szczere wypowiedzi Wasyla Szklara o mentalnej obcości mieszkańców Ukrainy wschodniej bądź Serhija Żadana o degeneratywnym Donbasie ulegają w oczach opinii publicznej swoistej demonizacji. Tego typu debaty świadczą zresztą o ważności wyborów dokonywanych obecnie przez społeczeństwo ukraińskie. W szerszym kontekście dotyczą one również całej Europy Wschodniej po obaleniu systemu komunistycznego. Aktualne wydarzenia polityczne na Ukrainie udowodniły całemu światu, ale przede wszystkim samym Ukraińcom, iż

potrafią oni odzyskać własną tożsamość narodową i kulturową w trudnych oraz skomplikowanych warunkach postkolonialnej i posttotalitarnej sytuacji społecznej.

Euromajdan stał się również doświadczeniem nadzwyczajnej „szczelności" przestrzeni europejskiej. Ukraińskich wypadków nie da się przecież traktować w izolacji od losu całego kontynentu, tym bardziej zjednoczonego poprzez Unię Europejską. Wszak Europa Zjednoczona to nie jest tylko figura retoryczna, to jest realna przestrzeń współżycia i współpracy narodów, przestrzeń wzajemnych relacji i wpływów. Wypowiedział się o tym doskonale wybitny francuski filozof i pisarz Bernard-Henri Lévy, przebywający 9 lutego 2014 roku w Kijowie (jego refleksje zostały opublikowane w gazecie „Le Monde" pod tytułem *Wszyscy jesteśmy Ukraińcami*). Zwracając się do zgromadzonych na kijowskim placu, oświadczył on, że: „Oblekacie w ciało projekt europejski. Przywracacie mu istotę i program. Nadajecie […] głębokiego sensu Europie i idei Europy"[7].

Ponadto kijowski Majdan, który wydarzył się pamiętnej zimy 2013–2014 roku, zaświadczył o ukraińskiej wierności idei Europy jako zbalansowanego, opartego na bogatej tradycji historycznej systemu wartości społecznych oraz obywatelskich. Prawdę mówiąc, doświadczyliśmy różnych twarzy Europy: świetlanych, miłych i przyciągających, jak i tych groźnych, demonicznych, strasznych, nacechowanych tragizmem egzystencji. Wbrew mniemaniu sceptyków, Euromajdanu nie da się wytłumaczyć jako walki o lepsze „jedzenie" i otwarcie granic europejskich dla gastarbeiterów ze Wschodu. Przecież tego typu motywy są zbyt miałkie, by prowadzać ludzi na barykady i śmierć. Chodzi tu bez wątpienia o wartości nadrzędne.

To właśnie wspomniany wyżej filozof zauważył, że na tle swego rodzaju dezorientacji intelektualno-kulturalnej środowisk opiniotwórczych zachodniej Europy – przeżywających pewną formę znużenia ideologicznego – Ukraina oczekuje kolejnej szansy odzyskania moralno-etycznych fundamentów, na których została zbudowana wspólnota europejska. „Wasze marzenie – twierdził Lévy – to nie jest Europa finansistów, ale Europa wartości. Nie biurokratyczna, a duchowa Europa. Nie Europa zmęczona samą sobą i wątpiąca we własne przeznaczenie, lecz żywa, wirująca się, heroiczna Europa. Dzięki temu Europejczyk, który trafia tutaj z pogrążonej w wątpienia Europy, nie wiedząc już, kim ona jest i dokąd zmierza, doznaje, wydawałoby się, zapomnianych uczuć, kiedy patrzy na ten ogień.

[7] Zob. А.-Л. Бернар, *Ми всі українці*: http://www.3republic.org.ua/ua/analytics/12687.

Pokazujecie nam, jakim cudem może być Europa pod warunkiem rozpuszczenia tego, co niemiecki filozof i wróg nazizmu Edmund Husserl ujął jako «proch wielkiego zmęczenia»"[8].

Wyzwania

Kolejne wyzwania, z którymi mierzy się Ukraina, stają się sprawdzianem sprawności tego społeczeństwa. Jest to problem dotyczący świeżo powołanych elit politycznych owego kraju. Czy wystarczy im woli i odwagi, by przeprowadzić niezbędne reformy i nie zaprzepaścić kolejnej szansy na modernizację państwa, na opanowanie kryzysu politycznego i gospodarczego? Ale nie ma pewności również co do zachowania samych obywateli, przeciętnych Ukraińców. Czy nie wykażą się oni (jak to już miało miejsce w poprzednich latach) biernością i naiwnością? Czy potrafią opanować sytuację przełomową? Odpowiedzi na te trudne pytania padną z czasem, a dziś Ukraina mierzy się z inwazją ze Wschodu i prowadzi krwawą walkę w wyjątkowo niekorzystnych warunkach. Dotyka ją kryzys zarówno z zewnątrz, jak i ten wewnętrzny, polegający na braku spójnej tożsamości zbiorowej, braku solidarnej opinii wobec najbardziej zasadniczych kwestii obywatelskich i kulturowych.

Z powierzchownego punktu widzenia po Euromajdanie nie zaszły radykalne zmiany, na które liczyliśmy. Nie zostały przeprowadzone głębokie reformy w społeczeństwie ukraińskim. Nadal istnieją głębokie różnice wśród samych Ukraińców, co daje zewnętrznej opinii publicznej liczne preteksty do pobieżnego traktowania obecnej tam sytuacji i różnego rodzaju spekulacji na jej temat. Tego typu różnice, mimo że nie mają znaczenia decydującego, wciąż są odbierane przez oponentów porewolucyjnej Ukrainy jako kompromitujące – bądź to kwestia językowa (ukraińskojęzyczni przeciwko rosyjskojęzycznym obywatelom), bądź to podział na proeuropejski zachód i centrum oraz prorosyjski wschód (również rozpowszechniony stereotyp). Nie mówiąc już o najbardziej powszechnym tłumaczeniu aktualnej rzeczywistości przez pryzmat zderzenia różnych oligarchicznych klanów oraz walki o interesy z brutalnym wykorzystywaniem przeciętnych obywateli. Taki sprymityzowany wizerunek Ukrainy pozostaje zręczny dla jej nieprzyjaciół, twierdzących, że protesty na Majdanie były hojnie finansowa-

[8] Zob. tegoż, *Україна носить ідею Європи*: http://hromadskeradio.org/2015/02/20/bernar-anri-levi-ukrayina-nosit-ideyu-yevropi/.

ne z Zachodu, a sami buntownicy regularnie karmieni pieczywem przez przedstawicieli władz Stanów Zjednoczonych (nawiązuję tutaj do znanego zdjęcia, na którym Victoria Nuland rozdaje wśród tłumu pieczywo[9]).

Nie ma co ukrywać, problemy i napięcia społeczne mają na Ukrainie miejsce, choć zostały one przeważnie odziedziczone wprost z poprzednich czasów. Do tego w dużej mierze są one podsycane przez siły zewnętrzne. Zresztą na Ukrainie dokonuje się niesamowity przełom. Jest tam wprowadzany na szeroką skalę nowy system wartości, nowa formuła wzajemnych relacji jednostki oraz wspólnoty. To bez wątpienia realny skutek Euromajdanu. Nie nadzieja na litość Europejczyków była siła napędową tego protestu, lecz obrona godności jednostki oraz obrona godności wspólnoty, całego narodu. I nieprzypadkowo ów zryw masowy z zimy 2013–2014 roku został wpisany w dzieje Ukrainy jako „Rewolucja Godności". „Naród ukraiński, mówiąc bez przesady, przelewa własną krew w obronie europejskich wartości wolnego i sprawiedliwego społeczeństwa", oświadczył w cytowanym wyżej apelu Jurij Andruchowycz. I dodał, zwracając się do swoich europejskich kolegów: „Mam nadzieję, że to docenicie"[10]. Porównajmy: jeszcze niedawno hasło „zginąć za ojczyznę i za Europę", zdaniem Milana Kundery, miało udowadniać szczere intencje walczących o wolność Środkowoeuropejczyków, ich rzekome prawo do europejskiego dziedzictwa kulturowego – Czechów, Polaków, Węgrów[11]. Dziś taki forpost Europy został przesunięty na tereny Ukrainy, a wolnościowy zryw Ukraińców lokuje się akurat w miejscu swoistego rozłamu geopolitycznego na wschodzie naszego kontynentu, oznaczając jego aktualne granice.

W chwili obecnej jest wręcz na nowo określana perspektywa rozwoju wschodu Europy. Przywracane są tam takie wartości, jak: demokracja, sprawiedliwość czy otwarte społeczeństwo. Istota zmian zachodzących w porewolucyjnej Ukrainie na pierwszy rzut oka wydaje się płytka i nieistotna. Przecież w gruncie rzeczy walczy się tutaj nie o język bądź inne wyznaczniki tożsamości, jak podkreśla Jarosław Hrycak, ale o „wartości społeczeństwa otwartego. Ukraińcy nazywają je, słusznie czy nie, warto-

[9] Ten epizod został potraktowany jako przekupstwo protestujących. W telewizji rosyjskiej komentowano go w następujący sposób: *Как Нуланд госдеповскими печеньками Евромайдан кормила*. Zob. np. https://www.youtube.com/watch?v=tp5wT7SWdls.

[10] „*Jurij Andruchowycz protestuje...*", dz. cyt.

[11] Zob. o tym: M. Bobrownicka, *Europa Środkowa Milana Kundery, czyli destrukcja słowiańskiego mitu*, dz. cyt. s. 94.

ściami europejskimi. I są gotowi dla nich na ofiary, nawet kosztem własnego zdrowia i życia”[12]. Tocząca się na wschodzie kraju wojna doskonale tę prawdę uwidacznia.

Ponadto, poważne zwątpienie budzi w ostatnich latach sama Europa, zwłaszcza Unia Europejska przeżywająca okres niestabilności i kryzysu. Idea Europy jako przestrzeni przestrzegania wspólnych wartości mocno się zachwiała przez ostatnie wydarzenia polityczne. To w wielkim stopniu rozczarowuje samych Ukraińców, skutkując przede wszystkim konsternacją w środowisku eurooptymistów. Poważni politycy rozpatrują nawet ewentualne scenariusze porażki naszego kontynentu [np. Martin Schulz w książce *Skrępowany olbrzym. Ostatnia szansa Europy* (2013)], zastrzegając jednak niedopuszczalność takiej perspektywy, która dla wszystkich Europejczyków byłaby fatalna w skutkach. Tak czy owak, sama Europa stoi przed wieloma wyzwaniami i musi poważnie przedyskutować swój obecny status, a także wyciągnąć wnioski, wprowadzić reformy w działaniu jej wspólnych instytucji. „Nie chodzi o pytanie, czy chcemy «więcej Europy» – to zbyt proste. Musimy podjąć wysiłek dokładniejszego zdefiniowania, w którym miejscu chcemy więcej Europy”[13], pisze wspomniany Schulz.

Przyszłość

Współcześni intelektualiści ukraińscy wciąż odwołują się – w trwającej aktualnie w Europie Wschodniej debacie o wyborze własnej drogi w najbliższej perspektywie czasowej – do wartości chrześcijańskich akceptowanych przez kulturę Starego Kontynentu, konfrontując je zarazem z intencjami swoich rodaków w rozmaitych światopoglądowych kontekstach. Obserwatorzy zewnętrzni stwierdzają niemal jednogłośnie, że Ukraina stoi u progu społeczeństwa obywatelskiego. Świadczyć ma właśnie o tym odpowiedzialne zachowanie milionów mieszkańców owego kraju podczas „Rewolucji Godności”, która przecież nie odniosłaby takiego sukcesu bez skonsolidowania stanowiska ideowego reprezentujących ją mas.

Obywatele Ukrainy postępowali w trakcie opisywanych tu wydarzeń zgodnie z zasadami demokracji. Konsekwentnie naciskali zarówno na cał-

[12] Я. Грицак, *Революція цінностей*, [w:] *# Euromaidan. History of the Making*, red. V. Kadygrob, K. Taylor, Київ 2014, s. 23.

[13] M. Schulz, *Skrępowany olbrzym. Ostatnia szansa Europy*, dz. cyt., s. 257.

kiem skorumpowaną ówczesną władzę, jak i na nie zawsze pewną siebie opozycję. Gwałtowne wzmożenie nastrojów akcji protestacyjnych, liczne inicjatywy masowe (w grudniu roku 2013 liczba uczestników Euromajdanu przekroczyła milion osób) i wreszcie wygrana rewolucji – te zdarzenia były niejednokrotnie zaskoczeniem dla samych intelektualistów, którzy jeszcze nie tak dawno nie mieli odwagi uwierzyć, iż rzeczywiście uda się pokonać manipulującą prawdą władzę i pozytywnie zmodyfikować – spaczoną przez kolonializm – mentalność Ukraińców, zniewolony umysł całego narodu. Zatem, z wewnętrznego punktu widzenia sytuacja przełomu społecznego na Ukrainie zarysowuje się jako bardzo złożony i niejednoznaczny problemat. Mimo to, daje ona asumpt do tego, ażeby optymistycznie wyobrażać sobie przyszłość tego kraju.

Nastroje społeczeństwa ukraińskiego po Euromajdanie ryzykownie oscylują między skrajnymi opcjami. Między entuzjazmem, solidarnością i nadzieją na Europę z jednej strony, a rozczarowaniem, desperacją, skłonnością do narodowego izolacjonizmu z drugiej. Nic dziwnego, że tego typu wahania zazwyczaj cechują sytuacje przejściowe. Inna sprawa, że w przypadku Ukrainy owo przejście i transformacja społeczeństwa okazały się procesem trudnym, skomplikowanym i długotrwałym. Euromajdan użyczył mu pewnej dynamiki. Ale nie warto się oszukiwać, wpadając w porewolucyjną euforię. Są to dopiero pierwsze mile trudnej drogi ku wolności. Ukraińcy kroczą nią, polegając przede wszystkim na sobie samych. Mierzą się nieustannie z trudnym dziedzictwem epoki zniewolenia i obojętnością wobec praw obywatelskich.

Współczesna społeczność ukraińska – analizując wielostronnie własną tożsamość europejską – pozbywa się obecnie stereotypów oraz złudzeń. Winna nauczyć się postrzegać głównie Europę „[…] nie poprzez spojrzenie w przeszłość, ale przede wszystkim jako obietnicę i nadzieję dla teraźniejszości i lepszej przyszłości”[14]. Musi także dołączyć do trudnego procesu reformowania zjednoczonego kontynentu, tak by uzyskać w jego przyszłym kształcie właściwe sobie miejsce. Powinna również nauczyć się sztuki negocjacji we własnej sprawie. I potrafić zaprezentować własną kulturę wśród sąsiadów. Na to wszystko potrzebuje ona jeszcze wielu wysiłków i czasu, przy czym z zaangażowaniem własnego społeczeństwa radzi sobie ostatnio całkiem nieźle.

[14] Tamże, s. 11.

Bibliografia:

Bobrownicka M., *Narkotyk mitu: szkice o świadomości narodowej i kulturowej Słowian zachodnich i południowych*, Universitas, Kraków 1995.

Gricak J., *Rewolucija cinnostiej*, [w:] *#Euromaidan - History in the Making*, Osnovy Publishing 2014.

Hnatiuk A., *Pożegnanie z imperium: ukraińskie dyskusje o tożsamości*, Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003.

Hrycenko O., *Świat, Europa i my*, [w:] *Sny o Europie*, red. A. Hnatiuk, tłum. K. Kotyńska i R. Rusnak, Nemrod, Kraków 2005.

Riabczuk M., *Dwie Ukrainy*, tłum. M. Dyhas, W. Stanisławski, i E. Gołąb-Nowakowska, Kolegium Europy Wschodniej, Wrocław 2005.

Schulz M., *Skrępowany olbrzym: ostatnia szansa Europy*, tłum. R. Formuszewicz, Muza SA, Warszawa 2014.

Jurij Andruchowycz protestuje na Ukrainie i pisze apel do zagranicznych dziennikarzy, 24.01.2014, http://booklips.pl/newsy/jurij-andruchowycz-protestuje-na-ukrainie-i-pisze-apel-do-zagranicznych-dziennikarzy/.

Bernar Anri-Lewi: Ukraina nosit ideju Ewropi, 20.02.2015, https://hromadskeradio.org/programs/intervyu/bernar-anri-levi-ukrayina-nosyt-ideyu-yevropy, 16.02.2018.

Bernar-Anri Lewi: My wsi Ukraincy, b.d., http://www.3republic.org.ua/ua/analytics/12687, 16.02.2018.